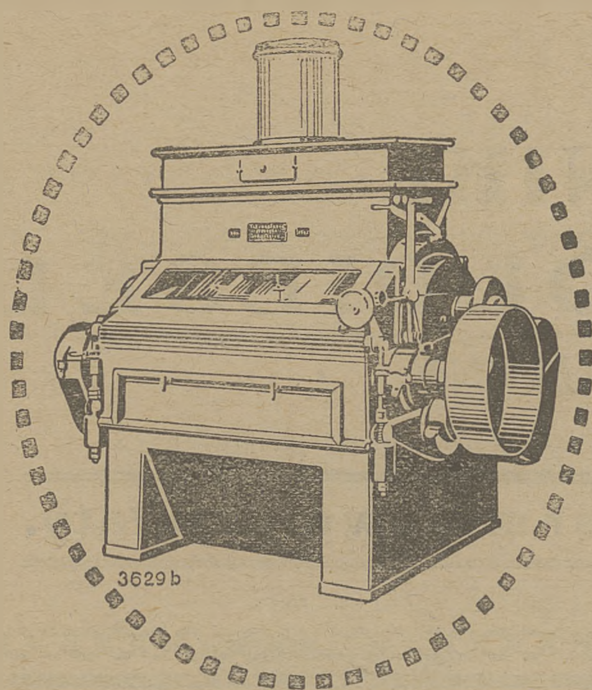
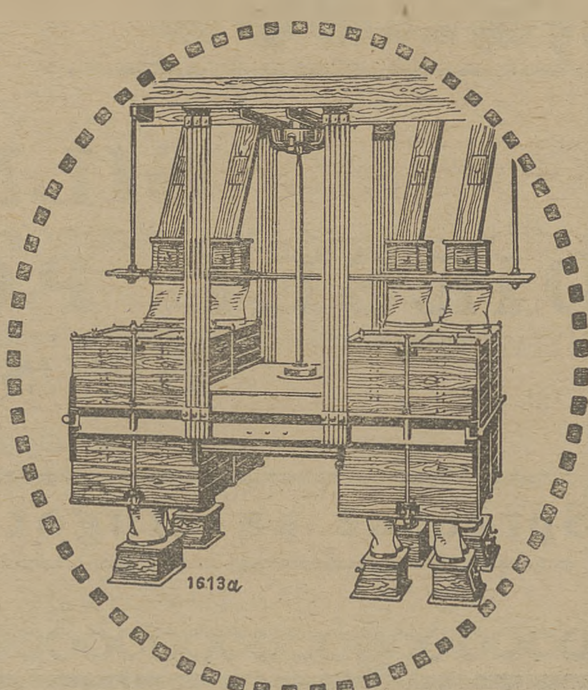
Zakłady Budowy Młynów i Fabryka Maszyn





Amme-Luther-Zakłady w Brunświku

Dddział: Amme, Giesecke i Konegen w Brunświku
Luther, w Brunświku

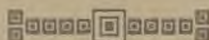
Jeneralne przedstawicielstwo na Polskę:

INŻYNIER W. NIEMANN

WARSZAWA, UL. CHŁODNA 26 m. 6. TELEFON 283-20

ADRES TELEGRAFICZNY: **Muehlenbau — Warszawa.**

Budowa i przebudowa młynów wszelkich typów. Budowa spichrzów, silosów zbożowych, suszarni, transporterów, tak mechanicznych, jak pneumatycznych. Turbiny wodne dla wszystkich spadów i wydajności. Urządzenia olejarń.



Wszelkie maszyny młyńskie światowej marki „Miag"

Rok VIII. **15 grudnia 1926 r.** **Nr. 23—24**

MŁYNARZ POLSKI

ORGAN ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH

WYCHODZI DWA RAZY MIESIĘCZNIE | **REDAKCJA I ADMINISTRACJA: WARSZAWA, N.-ŚWIAT 70**

Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 11 do 2 pp. Administracja czynna od godz. 10 do 3 pp.

WARUNKI PRENUMERATY:	 Ogłoszenia przyjmuje	NUMER NASZEGO KONTA w P. K. O.
Dla członków Zw. Mł. Pol. kwart. 4 zł.	Redakcja „Młynarza Polskiego"	**1615**
Dla nie członków „ 6 „	Nowy-Świat 70, tel. 277-45.	

Z okazji Świąt BOŻEGO NARODZENIA zasyłamy wszystkim naszym Członkom Związku, Czytelnikom, Przyjaciołom i Ogółowi Młynarstwa Polskiego najserdeczniejsze życzenia

POMYŚLNOŚCI I BŁOGOSŁAWIEŃSTWA BOŻEGO

Zarząd Główny Związku Młynarzy Polskich
Redakcja i Administracja „Młynarza Polskiego".

Inż. Prof. ST. MAŁYSZCZYCKI.

W sprawie budowy śpichlerzy zbożowych

Ponieważ „chleb powszedni" jest najważniejszym codziennym artykułem spożywczym, więc powinien być przedewszystkiem tanim i pożywnym, oraz pokrywać w zupełności normalne zapotrzebowanie danej ludności, a jako regulator cen na resztę wytwórczości społecznej, stanowi on zarazem podstawę bytu państwowości. Rząd zatem, będący kierownikiem życia zbiorowego, powinien dbać w pierwszym rzędzie o to, ażeby ludność nie była nigdy wystawioną na niedostatek chleba, czy to przez nieoględny wywóz z granic państwa nadmiernej ilości własnego zboża chlebowego, czy to przez zaniedbanie przyczyniania się do tworzenia odpowiednich stałych zapasów ziarn zbożowych, które zabezpieczałyby ludność od głodowania w razie nieurodzaju lub podczas innych niedomagań ekonomicznych, albo przewrotów politycznych lub wojennych. Nasza dotychczasowa gospodarka państwowa daje niestety obraz nietylko pewnej indolencji wyżej wskazanego zadania swego, lecz działa nieraz wprost w odwrotnym, szkodliwym dla gospodarstwa krajowego kierunku, a wymownym przykładem tego służą dwa ostatnie lata gospodarcze, z których jeden, t. j. 1924/25, był w wysokim stopniu nieurodzajnym, bo podług statystyki urzędowej odnośne zbiory wynosiły w nim zaledwie 844.424 tonn pszenicy i 3.823.280 tonn żyta, podczas gdy drugi, t. j. 1925/26, wykazywał 1.573.000 tonn pszenicy i 6.538.000 tonn żyta; obowiązkiem zatem sfer rządowych było zupełne zakazanie wywozu zagranicę pszenicy i żyta w roku 1924/25, a dozwolenie wwozu z zagranicy tylko takiej ilości tych ziarn zbożowych, względnie przetworów w postaci mąki, które pokrywałoby bez nadwyżki odnośny niedobór krajowy, w danym nieurodzajnym roku gospodarczym. Stało się jednak inaczej, bo nietylko, że dozwolono na przywóz w danym okresie czasu nadmiernej ilości mąki zagranicznej, a mianowicie, 233.600 tonn mąki pszennej i 45.100 tonn mąki żytniej, odpowiadających w przerachowaniu na ziarno na około 400.000 tonnom pszenicy i 70.000 tonnom żyta, a pozatem sprowadzono jeszcze z zagranicy 41.048 tonn pszenicy i 65.725 tonn żyta, natomiast w tymże samym czasie wywieziono zagranicę 69.125 tonn naszej pszenicy i 144.762 tonn żyta.

Jeżeli do wyżej przytoczonych cyfr z naszej gospodarki krajowej w 2-ch ostatnich latach gospodarczych doda się jeszcze te fakty, że przywożone do nas z zagranicy ziarno, zarówno jak i ich przetwory w postaci mąki, musiały być znacznie drożej opłacane, w porównaniu do cen, jakie osiągnęło się przy zbycie naszego ziarna zagranicą, wówczas pojmuje się całą grozę takiej gospodarki, jako dobrowolnie i bezzasadnie prowadzącej do nadmiernego podrażania tego podstawowego artykułu spożywczego, jakim jest chleb powszedni.

Dalsze zaś konsekwencje wyżej wskazanego bra-

ku zaradczości sfer rządzących w nieurodzajnym roku gospodarczym 1924/25 były takie, że z nieoględnie wywiezionego ziarna naszego do Niemiec sprowadzaliśmy w niektórych razach wyrobioną z niego mąkę, a nadmiar sprowadzonej (przeważnie amerykańskiej) mąki był tak wielki, że nietylko spowodował na przednówku 1925 roku kilkomiesięczne zatrzymanie normalnej pracy w większych młynach, lecz nawet po dobrych zbiorach tegoż roku odnośne młyny nasze nie mogły należycie pracować z powodu zapchania jeszcze wtedy mąką amerykańską naszych rynków mącznych.

Sytuacja zaś w roku gospodarczym 1925/26, podług dat urzędowych, była następująca:

zbiory	pszenicy:	1.573.000 tonn		
„	żyta:	6.538.000 „		
„	jęczmienia:	1.677.300 „		
„	owsa:	3.311.500 „	13.099.800 tonn	
do obsiewu	pszenicy:	198.500 tonn		
„ „	żyta:	865.000 „		
„ „	jęczmienia:	221.500 „		
„ „	owsa:	466.000 tonn	1.751.000 tonn	11.348.800 tonn
na spożycie	pszenicy:	1.251.500 tonn		
„ „	żyta:	4.195.000 „		
„ „	jęczmienia	1.145.800 „		
„ „	owsa:	2.458.500 „	9.050.800 tonn	
nadwyżka	pszenicy:	123.000 tonn		
„	żyta:	1.478.000 „		
„	jęczmienia:	310.000 „		
„	owsa:	387.000 „	2.298.000 tonn	

Wywieziono za granicę od sierpnia 1925 r. do lutego 1926 r.:

pszenicy:	129.700 „	
żyta:	216.400 „	
jęczmienia:	115.000 „	
owsa:	52.600 „	513.700 tonn

Niedobory (—), względnie nadwyżki (+) na dn. 1 lutego 1926 r.:

pszenicy:	— 6.700 tonn		
żyta:	+ 1.261.600 „		
jęczmienia:	+ 195.000 „		
owsa:	+ 334.400 „	+ 1.791.000 „	+ 1.784.300 „

Podane wyżej spożycie, jako przeciętne w okresie 1923 — 1925 r., wynosi rocznie na głowę:

pszenicy 42.7 kg., a żyta 142,5 kg., zatem razem 185.2 kg.
jęczmienia 39.1 kg., a owsa 83.9 kg., „ „ 123,0308 kg.

Za podane wyżej, jako wywiezione zagranicę od sierpnia 1925 r. do lutego 1926 r., 513.700 tonn pszenicy, żyta, jęczmienia i owsa osiągnięto ogółem 135.257.000 zł., które w walucie zagranicznej wpłynęły do Banku Polskiego, co stanowi 7.5% ogólnej wartości naszego wywozu w danym okresie czasu.

Odnośna, publikowana w swoim czasie uwaga ministerjalna stwierdza, że nie grozi nam wprawdzie w bieżącym roku gospodarczym wygłodzenie, lecz zachodzi zato niebezpieczeństwo niemożności sprzedania całej ilości zbóż, które powinniśmy wywieść zagranicę, bo zdolności finansowe i techniczne naszych firm wywozowych zboża są naogół słabe, do czego należy dodać jeszcze, że dotychczas jesteśmy nieudolni w należytem dostosowywaniu się do zapotrzebowań rynków zagranicznych pod względem, t. zw. standaryzacji, t. j. wymaganego kwalifikowania jakościowego wywożonego zboża.

Na podstawie zatem powyższego scharakteryzowania ogólnego stanu gospodarki krajowej w ostatnich dwóch latach przychodzi się do wniosku, że dotychczasowa rządowa polityka gospodarcza wyklucza w zupełności potrzebę tworzenia jakichkolwiek rezerw w ziarnach zbożowych z jednego roku na następny rok gospodarczy, które stwarzałyby tak naturalną w naszym kraju rolniczym samowystarczalność w ziemiopłodach.

Gdyby więc odnośne sfery rządowe kierowały się tą kardynalną dla nas zasadą samowystarczalności, to nie zaszłaby potrzeba sprowadzania z zagranicy w nieurodzajnym roku gospodarczym 1924/25 tak wielkich ilości pszenicy i żyta, ani w postaci ziarna, a tembardziej w postaci mąki zbożowej, co nadwyrężyło poważnie nasz ogólny bilans handlowy, bo jak podają „Wiadomości Statystyczne" (Nr. 15, str. 8) za czas od 1 stycznia do końca czerwca 1925, t. j. w danym okresie pierwszego półrocza, przywóz wszystkich towarów do Polski przedstawiał wartość 1047 miljonów zł., a wywóz — 630 miljonów zł., to znaczy, że odnośna różnica, wyrażająca się cyfrą 417 miljonów zł., stanowiła przewyżkę wartości przywozu towarów zagranicznych nad wywozem wytwórczości krajowej, a głównym czynnikiem tego było właśnie owe sprowadzanie z zagranicy ziarna i mąki zbożowej.

Ten masowy przywóz pszennej mąki amerykańskiej do kraju, sprowadzający zastój w młynarstwie krajowem, ma jeszcze tę ujemną stronę, że rozbudza w spożywcach zbytnie upodobanie do białego pieczywa na niekorzyść pieczywa żytniego, co w kraju naszym, produkującym przeciętnie cztery razy więcej żyta w stosunku do pszenicy jest z ekonomicznego punktu widzenia szkodliwem, bo dla podtrzymania samowystarczalności w naszych ziemiopłodach powinniśmy unikać tego rodzaju szkodliwych wpływów zewnętrznych, wyprowadzających kraj nasz z przyrodzonej nam równowagi w jego wytwórczości rolnej.

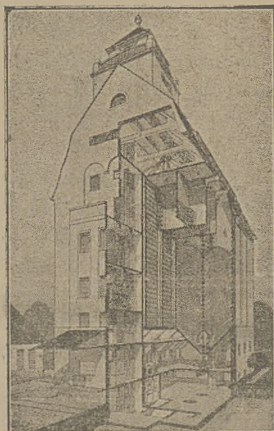
Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że z pośród licznych zadań wytycznych dla uzdrowienia gospodarczego naszego kraju należy postawić w pierwszym rzędzie potrzebę racjonalnego uregulowania zbytu naszych ziemiopłodów z wydatną pomocą sfer rządowych. W tym też celu potrzeba stworzyć przedewszystkiem możność magazynowania większych ilości ziarn chlebowych w różnych miejscowościach kraju i wypuszczania ich na rynek zbytu w stosunku do danych zapotrzebowań normalnej aprowizacji ludności, co uwolni odnośne tranzakcje od przypadkowych, pokątnych i spekulacyjnych wpływów dotychczasowego szkodliwego pośrednictwa w naszym handlu zbożowym, a posłuży to pośrednio także do należytego unormowania cen tych najważniejszych artykułów spożywczych i umożliwi zarazem wywóz zagranicę faktycznych tylko nadwyżek ich poza zaspokojeniem wewnętrznej konsumpcji, przyczem osiągać się będzie możliwie wysokie ceny zagranicą przy należycie kontrolowanej i solidnej kwalifikacji (standaryzacji) jakościowej, odpowiadającej w zupełności wymaganiom rynków zagranicznych.

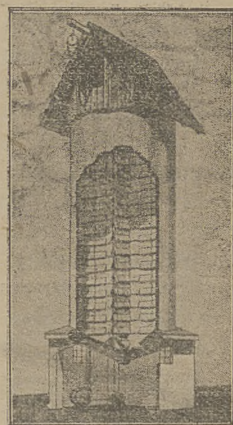
Dla takiego uregulowania zbytu, jaki został wyżej ogólnie zdefinjowany, potrzebne są tak urządzone śpichlerze (zw. także elewatorami zbożowymi), ażeby, dając możność wielostronnego segregowania gatunko-

wo i jakościowo różnorodnych ziarn zbożowych, przeprowadzały zarazem należyte oczyszczanie ziarn właściwych z obcych domieszek i zapewniały długotrwałe przechowywanie w dobrym stanie powierzonych im ziarn zbożowych.

Ponieważ większość śpichlerzy ziarnowych w naszym kraju nie odpowiada wyżej wskazanym warunkom, więc powinny one być przedewszystkiem doprowadzone do wymaganego stanu, a przy stwarzaniu nowych urządzeń należy przyjmować najdoskonalszy obecnie ustrój, t. zw. komorowych śpichlerzy samoprzewietrzających się, w których raz wprowadzone ziarno do komory może być całemi latami przechowywane w dobrym stanie bez potrzeby jakichkolwiek postronnych przenoszeń go w celu przewietrzań; oprócz tego posiada tu się możność nietylko dokładnego oczyszczania ziarna z obcych domieszek przed zasypaniem go do komory, lecz z pomocą sztucznego prądu wietrznego doprowadza go się także w samej komorze do takiej suchości, jaka zapewnia mu długotrwałość dobrego przechowywania go, a pozatem jeszcze przechowywane tu ziarno chroni się w zupełności od rozwoju wszelkiego rodzaju zarodków chorobotwórczych i szkodników żywych, a to na skutek perjodycznie powtarzanego sztucznego jaknajdokładniejszego przewietrzenia go w samych komorach.

Ogólną charakterystykę tego rodzaju samoprzewietrzających się śpichlerzy zbożowych ilustrują załączone wizerunki, z których pierwszy (fig. 1) przedstawia śpichlerz dla celów przemysłowych i handlowych, a drugi (fig. 2) — takiż dla celów gospodarskich, przytem tak jeden typ, jak i drugi, mogą posiadać dowolne w najszerszych granicach pojemności, a to przez stosowanie odpowiedniej ilości pojedyńczych przewietrzanych komór.


Rys. 1.


Rys. 2.

Przybliżone koszta tego rodzaju ogniotrwałych śpiechlerzy samoprzewietrzających się, wykonywanych całkowicie z żelbetonu, na 1-ną tonnę pomieszczanego w nich ziarna, wynoszą od 100 do 400 zł., przy sumaryczych pojemnościach danych śpichlerzy od 10.000 do 250 tonn, to znaczy, że śpichlerz dla pojemności 10.000 tonn kosztuje około 1.00.000 zł., a dla 250 tonn — 100.000 zł. (c. d. n.).

Kronika

KOMUNIKAT GŁÓWNEGO URZĘDU STATYSTYCZNEGO O STANIE ZASIEWÓW NA KONIEC PAŹDZIERNIKA 1926 R.

Początek jesieni pod względem warunków atmosferycznych był mało sprzyjający dla rolnictwa. — Zmienna pogoda, nadmiar opadów i stosunkowo niska temperatura przy niedostatecznej naogół ilości ciepła, a głównie słońca w okresie przypadającym na zbiór jarzyn, wpłynęły na opóźnienie ukończenia żniw oraz dokonanie robót, związanych z siewem ozimin.

Niemałą trudność w czasie orki i siewów jesiennych stanowiły krótkotrwałe lecz częste deszcze, powodując zupełnie dostateczną, i w niektórych województwach nawet nadmierną ilość wilgoci w roli. Jednakże opóźniony siew, wobec odpowiedniej ilości ceipła, a głównie słońca, nie odbił się niekorzystnie mimo powolnego wzrostu i słabego krzewienia się na stanie ozimin.

Stan zasiewów (lepszy niż w roku ubiegłym) — przedstawia się wcale nieźle i w stopniach kwalifikacyjnych (5 oznacza stan wyborowy, 4 dobry, 3 — średni, przeciętny, 2 — mierny, 1 — zły) dla całej Polski w sposób następujący:

	Rok 1926	Rok 1925
pszenica ozima	3.4	3.2
żyto ozime	3.4	3.2
jęczmień ozimy	3.5	3.3
koniczyna nowa	3.6	3.3

Najlepszy jest stan ozimin w woj. poznańskiem, łódzkiem, wołyńskiem, tarnopolskiem, gorszy w woj. krakowskiem, poleskiem.

Zaatakowania ozimin przez szkodniki dotychczas nie zauważono, nie można jednakże pominąć nieznacznych szkód, spowodowanych w niektórych województwach przez myszy. W szeregu powiatów woj. lwowskiego i krakowskiego niemałą plagę stanowią ślimaki, które do tego stopnia zniszczyły niektóre pola, że rolnicy zmuszeni byli ponownie je obsiać.

WZROST KOSZTÓW UTRZYMANIA W LISTOPADZIE.

Dnia 2 grudnia odbyło się w głównym urzędzie statystycznym w Warszawie posiedzenie komisji do badania zmian kosztów utrzymania, na którem ustalono, że zwyżka kosztów utrzymania w listopadzie, w porównaniu z październikiem, wynosi 2,59, na co wpłynęła zwyżka w grupie żywnościowej (5,96 proc.). Grupy: mieszkaniowa i odzieżowa nie wykazały żadnych zmian, zmniejszenie zaś stwierdzono w grupach opałowej (3.93) i potrzeb kulturalnych (0,1%).

Koszty utrzymania w punktach wyraziły się w drugiej połowie października w wysokości 877,60, w drugiej zaś połowie listopada w wysokości 900.36.

W Krakowie w/g obliczeń miejscowej komisji statystycznej, koszta utrzymania w listopadzie wzrosły o 3,44%.

W woj. Śląskiem wzrost kosztów utrzymania wyniósł 5,05%, w Łodzi — 2,05%, a w Poznaniu — 4,93%.

MŁYNARSTWO WE WŁOSZECH.

Pomiędzy zarządzeniami oszczędnościowemi Rządu włoskiego zasługuje na uwagę dekret o wyrobie mąki pytlowej i sitkowej z pszenicy. Według brzmienia dekretu z dn. 1 września 1926 r. pszenica normalna handlowa, o określonej wadze hektolitra 78 kg. i przy zanieczyszczeniu nie wyższym, niż 2%, powinna być mielona w ten sposób, aby otrzymać z niej 85% jednolitego gatunku mąki. Dla pszenicy gatunków niższych może być zastosowana nieco niższa wydajność, nie niższa jednakże od 80%. W ten sposób właściwie zabroniono oddzielać od mlewa inne części, jak tylko łuskę. W konsekwencji tego zakazano też nietylko produkować, a również sprzedawać i przechowywać, lub rozdzielać między własnych pracowników chleb, wypieczony z mąki wyższych gatunków, niż to wyżej określono dekretem.

Wyrób i sprzedaż jakiegokolwiek bądź chleba zbytkownego zostały zakazane. Piekarzom nie wolno jest wypiekać nawet na zamówienie osób prywatnych chleba, któryby nie odpowiadał przepisom dekretu tak co do jakości, jak co do wagi, która została przepisaną na 200 gramów. Jedyny wyjątek został wprowadzony dla makaronów, których wyrób wymaga wyższego gatunku mąki. Dla przechowywania mąki, przeznaczonej do wypieku chleba, należy używać jedynie plombowanych worków, na których wyraźnie ma być wypisane: nazwa młyna, ilość, przeznaczenie produktu i procent przemiału.

Zarządy młynów i kupcy mączni są obowiązani prowadzić ścisły wykaz wysłanych lub wręczonych transportów mąki. Dozór nad wykonaniem tych przepisów został powierzony władzom sanitarnym, inspektorom przemysłowym, komunalnym, agentom aprowizacyjnym, żandarmerji, policji i milicji faszystowskiej. W tym celu funkcjonarjusze ci mają prawo dostępu do piekarni i składów mąki lub chleba i pobierania w każdej chwili próbek w celu zarządzenia analizy i dochodzeń przeciwko ewentualnym przestępcom.

Z dniem 1 września 1926 r. zakazany został również wyrób (nawet domowy) ciast z mąki pszennej za wyjątkiem tylko biszkoptów suchych, wyrabianych jednakże z tej samej mąki, co i chleb.

Wykroczenia przeciwko dekretowi mają być karane sądownie, przyczem kary wynoszą od 500 do 10.000 lirów, a w wypadkach poważniejszych nie mogą być mniejsze, niż 3.000 lirów. Równocześnie może być zarządzone zamknięcie danego zakładu przemysłowego lub sklepu, przyczem zamknięcie to może być prowizorycznie zarządzone przez władze administracyjne.

(Na podstawie raportu polskiej placówki zagranicznej „Przemysł i Handel" zeszyt Nr. 48).

RZĄDOWE TOWARZYSTWO ŻEGLUGI MORSKIEJ.

Na skutek inicjatywy p. Ministra Przemysłu i Handlu E. Kwiatkowskiego, Rada Ministrów postanowiła zakupić serję statków morskich. Decyzja ta została już wprowadzona w czyn: specjalna komisja udała się do Francji i zakupiła na rachunek Rządu pięć statków morskich.

Statki te są przeznaczone do eksploatacji na morzu Bałtyckiem i w pierwszym rzędzie mają być używane dla eksportu węgla.

Wszystkie 5 statków są jednego typu budowy roku 1926, a więc zupełnie nowe. Statki są jednopokładowe, mają parowe maszyny o 1.150 H. P. i posiadają szybkość 9.5 — 10 mil na godzinę.

Dla eksploatacji 5 zakupionych przez Rząd statków towarowych, oraz wogóle w celu uruchomienia polskiej floty handlowej, powstało przedsiębiorstwo państwowe. Pan Minister Przemysłu i Handlu powołał już Radę tego przedsiębiorstwa. Rada odbyła pierwsze swe posiedzenie dnia 12 listopada, przyczem dokonała wyboru p. Cyryla Ratajskiego na swego prezesa, oraz postanowiła przedstawić p. Ministrowi jako kandydata na Dyrektora Towarzystwa — Inżyniera Juljana Rummla.

Statut nowego Towarzystwa wejdzie na Radę Ministrów po uchwaleniu opracowywanej obecnie ustawy o ramowym statucie dla przedsiębiorstw państwowych. Na razie Towarzystwo działa na podstawie statutu prowizorycznego.

Omawianemu Towarzystwu p. Minister powierzył eksploatację zamówionych przez Rząd w stoczni gdańskiej dwóch statków osobowych, które kursować będą pomiędzy Gdańskiem, Gdynią i Helem.

Nareszcie poważnie i konkretnie została postawiona sprawa rozbudowy floty handlowej. Fakt ten należy powitać z prawdziwem zadowoleniem. Ogólnie zostało już stwierdzone, że w nowoczesnej walce gospodarczej decyduje nietylko tania i wydatna produkcja oraz eksport, kształtujący dodatnio bilans handlowy, ale również w pierwszym rzędzie uniezależnienie się od obcych w dziedzinie transportowej.

Umiemy produkować, a więc nauczmy się wywozić nasze artykuły bez konieczności uciekania się do pośredników. Zyska na tem nasza kieszeń i ambicja narodowa. **F. L.**

OTRĘBY Z ZAPASÓW WOJSKOWYCH DLA PRODUCENTÓW ROLNYCH.

W dniu 18 listopada r. b. Min. Spraw Wojskowych wydało zarządzenie, mocą którego otręby, uzyskiwane z przemiału zboża w młynach wojskowych i w młynach prywatnych, zakontraktowanych przez wojsko, mają być sprzedawane wyłącznie producentom rolnym za pośrednictwem organizacyj rolniczych.

Całkowita ilość produkowanych otrąb będzie dzielona między organizacje rolnicze w zależności od liczebności członków oraz stanu posiadanego przez ogół członków inwentarza żywego. W pierwszych dniach każdego miesiąca okręgowe szefostwa intendentury podawać będą do wiadomości zainteresowanych przydział otrąb poszczególnym organizacjom rolniczym oraz ceną, wyznaczoną na dany miesiąc.

Cenę wyznaczać będzie komisja, złożona z przedstawicieli okr. szefostwa intendentury, oraz z 2 przedstawicieli miejscowych organizacyj rolniczych. Za podstawę przy określaniu ceny brane będą notowania giełdowe oraz miejscowa cena otrąb, przyczem będzie uwzględniona okoliczność, że otręby wojskowe są gorszego gatunku, niż otręby notowane na giełdach.

Otręby dostarczone będą rolnikom bądź za pośrednictwem organizacyj rolniczych, bądź też, w porozumieniu z temi organizacjami, bezpośrednio ich członkom.

Rolnicy obowiązani będą uiszczać należność za otręby przy odbiorze towaru. W razie niewykorzystania w oznaczonym terminie przydzielonej ilości

otrąb pozostała ilość będzie sprzedana w drodze przetargu nieograniczonego.

Powyższe zarządzenie Ministerstwa Spraw Wojskowych, zapewniające rolnikom nabywanie otrąb z zapasów wojskowych, ma na celu nawiązanie bezpośredniego kontaktu z producentami rolnymi i spowodowanie z ich strony przyszłych dostaw zboża dla wojska.

RYNEK ZBOŻOWY.

W końcu listopada zarówno na giełdzie zbożowo-towarowej, jak i w obrotach prywatnych ceny zbóż utrzymały się na ostatnim poziomie przy słabych obrotach. Żyto sprzedawano po 39 zł. kwintal franco Warszawa, pszenica 50 — 51 zł. za kwintal. Naogół w pierwszych dniach grudnia wyczuwało się słabe zainteresowanie, ze względu na tendencje zniżkowe i możliwość dalszego spadku cen.

Stan taki trwał przez całe dwa tygodnie przy niewielkiej systematycznej zniżce cen. Wskutek zniżki cen zmniejszyła się znacznie podaż surowca, jednak pokrywała ona całkowicie zapotrzebowanie młynów.

W dniach 7 — 9 grudnia sprzedawano żyto po 38 zł., pszenicę po 48.50 — 50 zł., owies — 34 zł., jęczmień po 39 zł. — wszystko za kwintal w Warszawie.

Mąkę żytnią 50% pytlowa 4/0000 od dnia 3 grudnia młyny warszawskie sprzedają po 60 gr. za 1 kilogram, mąka razowa i sitkowa po 46 gr. — otręby 25.50 — 26.50, od dnia 11 grudnia mąkę 50% sprzedają młyny po 62 gr. za 1 kg.

Po 10 grudnia nastąpiła zwyżka cen i brak podaży surowca na rynku.

Dział Prawno-Informacyjny

KALENDARZYK PODATKOWY NA MIESIĄC GRUDZIEŃ.

Podatek przemysłowy. Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w mies. **listopadzie,** dla przedsiębiorstw, obowiązanych do spłat miesięcznych, płatny jest do dnia **15 grudnia,** a w terminie **ulgowym do dnia 29 grudnia.**

Podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w m-cu **październiku,** dla przedsięiorstw, obowiązanych do wpłat miesięcznych, płatny jest z karą za zwłokę 2% licząc od dnia 30 listopada.

Zaliczka na podatek przemysłowy za IV kwartał r. b. dla przedsiębiorstw, obowiązanych do wpłat kwartalnych, płatna jest dopiero w m-cu styczniu 1927-go roku.

Podatek dochodowy. Termin ulgowy dla płatników podatku dochodowego upłynął z dniem 14 listopada. Od dnia następnego zaczyna biec kara za zwłokę.

Płatnikom, którym nakazy płatnicze doręczono po 15 października, termin ulgowy upływa po 44 dniach, licząc od dnia doręczenia nakazu.

Termin do wnoszenia odwołań jest 30-dniowy, licząc również od dnia doręczenia nakazu.

Podatek dochodowy **od uposażeń służbowych** winien być dokonywany w ciągu 7 dni od potrącenia podatku.

Podatek majątkowy. Ulgowy termin płatności podatku majątkowego (różnice) upłynął dnia 14 listopada. Od dnia następnego biegnie kara za zwłokę.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w grudniu r. b. tudzież kwoty podatków odroczonych i rozłożonych na raty z terminem płatności w tymże miesiącu.

PODWYŻKA KOLEJOWEJ TARYFY TOWAROWEJ I OSOBOWEJ NA KOLEJACH NORMALNOTOROWYCH PAŃSTWOWYCH I NA LINJACH TOW. AKC. WARSZ. DRÓG ŻELAZNYCH DOJAZDOWYCH.

Z dniem 1 grudnia r. b. weszła w życie podwyżka kolejowej taryfy towarowej i osobowej.

Opłaty taryfy osobowej **są podwyższone o 10%,** przyczem jednak taryfa dla ruchu podmiejskiego oraz opłaty przewozowe za bagaż i przesyłki nadzwyczajne pozostaną bez zmiany, co będzie miało wielkie znaczenie dla licznych rzesz urzędników i robotników, dojeżdżających codziennie do większych ośrodków miejskich i przemysłowych.

O ile chodzi **o taryfę towarową, to podwyżka wyniesie również 10%** dotychczasowych opłat, nie obejmuje jednak ona **spłat stacyjnych,** co redukuje przeciętną zwyżkę do 8%. Ponadto opłaty za **przewóz towarów najtańszych** według najniższej taryfy wyjątkowej, **podwyższone będą o 5%,** co, wobec pozostawienia opłaty stacyjnej bez zmiany, da przeciętną zwyżkę — 4%.

Na linjach Towarzystwa Akcyjnego Warszawskich dróg żelaznych dojazdowych zostały zatwierdzone następujące opłaty taryfowe:

a) na linjach Wilanowskiej i Grójeckiej:

za przewóz osób w kl. III po 7 gr. od osoby i 1-go kilometra
" " " " II „ 10,5 „ „ „ 1-go „

b) na linji Jabłonna — Wawer — Karczew:

za przewóz osób w kl. III po 5,50 gr. od osoby i 1-go kilometra
" " " " II „ 8,25 „ „ „ „ 1-go „

c) na wszystkich linjach Towarzystwa:

za przewóz bagażu i przesyłek nadzwyczajnych po 0,75 gr. za każde 10 kg. i 1 klm.

Opłata za przewóz osób pociągami pośpiesznymi Tow. Akc. jest wyższa o 25% od opłat za przejazd pociągami osobowemi.

Dzieci i ucząca się młodzież płacą za przejazd połowę cen normalnych.

OBNIŻENIE STOPY PROCENTOWEJ W KREDYCIE PRYWATNYM.

Minister Skarbu podpisał rozporządzenie ministra Skarbu i sprawiedliwości, zmieniające art. 2 i 3 rozporządzenia o lichwie pieniężnej z dnia 7/II 1926 r.

Artykuł 2 w nowym brzmieniu postanawia, że korzyści majątkowe, osiągane przy czynnościach kredytowych, **nie mogą przekraczać 15% w stosunku rocznym,** nie licząc kosztów porta, opłat stemplowych, prowizji obrotowej, które jednak nie mogą przekraczać jednej czwartej procentu (¼%) kwartalnie.

Przy pożyczkach na zastaw ruchomości, z wyjątkiem papierów wartościowych i towarów, korzyści majątkowe nie mogą przekraczać 15%, oraz aż do 2% miesięcznie od sumy udzielonych pożyczek tytułem wynagrodzenia za ubezpieczenie przedmiotów zastawionych, przechowanie i szacowanie.

Art. 3 postanawia, że umowy o pożyczki, zawarte przed dniem wejścia w życie nowo powołanego rozporządzenia, w których wymówione korzyści są większe, ulegają wykonaniu w ten sposób, że korzyści te mogą być pozbawione w umówionej wysokości do najbliższego terminu ich płatności, termin ten jednak nie może przekraczać daty 1 lutego 1927 r.

Rozporządzenie wejść ma w życie dnia 2 stycznia 1927 roku.

EGZEKUCJE PODATKU GRUNTOWEGO I DOCHODOWEGO.

Ożywienie życia gospodarczego oraz dodatnia konjunktura cen, przedewszystkiem na produkty rolne, spowodowały znaczną poprawę zdolności płatniczej podatników.

Z uwagi na powyższe Ministerstwo Skarbu poleciło zachować jak najdalej idącą czujność nad prawidłowością i napięciem egzekucji podatkowej, prowadzonej przez władze skarbowe I instancji; egzekucja ma być skierowana przedewszystkiem na zaległości w podatku gruntowym i dochodowym.

Zaległości w tych podatkach winny być zlikwidowane do dnia 1 stycznia 1927 roku.

ULGI CELNE NA MASZYNY I APARATY.

Rozporządzeniem z dnia 30 października 1926 r. (Dz. Ust. R. P. Nr. 112, poz. 650) § 1 rozporządzenia o ulgach celnych z dnia 23/VII 1926 r. otrzymał następujące brzmienie:

„Przy przewozie maszyn i aparatów niewyrabianych w kraju, **o ile stanowią część składową nowoinstalowanych kompletnych urządzeń oddziałów zakładów przemysłowych lub mają służyć do obniżenia kosztów względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej,** może być stosowane cło ulgowe, wynoszące 20% cła normalnego".

W stosunku do dawnego rozporządzenia nowe rozporządzenie rozszerza zakres ulg na maszyny, które „mają służyć do obniżenia kosztów, względnie zwiększenia produkcji przemysłowej i rolnej" a więc sprowadzanych w celu modernizacji przedsiębiorstwa.

CENY ŻYTA I OWSA DOSTARCZONEGO W I-EJ POŁOWIE LISTOPADA NA POCZET ZALEGŁYCH NALEŻNOŚCI PODATKOWYCH.

Ceny zboża, przyjmowanego na poczet zaległych należności skarbowych zostały ustalone na okres od 1 do 15 listopada przez Ministra Skarbu w porozumieniu z Ministrami: Rolnictwa i D. P. oraz Przemysłu i Handlu, za 1 kw. zł., jak następuje:

Na obszarze wojew.	żyto	owies
białostockiego	37.—	35.—
kieleckiego	35.—	29.50
krakowskiego	37.—	30.—
lubelskiego	35.—	29.—
lwowskiego	35.—	29.—
łódzkiego	36.—	31.—
pomorskiego	37.50	31.—
poznańskiego	37.—	30.—
śląskiego	39.50	35.—
stanisławowskiego	34.50	29.—
tarnopolskiego	34.—	28.—
warszawskiego	38.—	32.—
wołyńskiego	35.—	29.—
nowogródzkiego	36.—	34.—
poleskiego	36.—	33.—
wileńskiego	39.50	35.—

WAŻNE!

Z Życia Związkowego

NA CZASIE!

PROJEKT ZORGANIZOWANIA BIURA BUCHALTERYJNO - REWIZYJNEGO PRZY ZWIĄZKU MŁYNARZY POLSKICH.

Prowadzenie rachunków w każdym interesie jest koniecznością, gdyż każde przedsiębiorstwo powinno być tak prowadzone, aby właścicielom dawało odpowiednie zyski. Jasny pogląd na stan interesów daje dobrze i przejrzyście prowadzona rachunkowość. W wypadku zaś gdy przedsiębiorstwo daje straty — nie trzeba płacić podatków od dochodu nie istniejącego. Jak stwierdzić, co w przedsiębiorstwie i gospodarstwie przynosi zyski a co straty, jeżeli się nie zapisuje dochodów i rozchodów?

Trzeba zawsze pamiętać, że jeżeli właściciel młyna czy też wiatraka nie prowadzi rachunków, niema na czem oprzeć swej deklaracji podatkowej, a urzędy skarbowe i starostwa wtedy wedle własnych przypuszczeń, względnie opinji rzeczoznawców, nie zawsze kompetentnych, — opodatkowują podatnika, często niewspółmiernie wysoko.

I dlatego, aby się obronić i wykazać swe straty czy zyski, każdy z Panów Młynarzy powinien prowadzić rachunki, — nie tylko posiadający świadectwa przemysłowe V, IV, III i t. d. kategorji.

Młynarze opłacający świadectwa przemysłowe VI, VII i VIII kat. — jakkolwiek nie są obowiązani do prowadzenia ksiąg, mają olbrzymie trudności i kłopoty dla zadokumentowania swojego istotnego obrotu i właściwego dochodu w posiadanym młynie.

Związek Młynarzy Polskich mając na uwadze trudności wynikające przy zaprowadzeniu księgowości w miejscach oddalonych od miast większych, a powstałych z racji braku odpowiednich wskazówek, wzorów, i buchalterów a nadewszystko kosztów — przystępuje z dniem 2 stycznia 1927 r. do zorganizowania **BIURA BUCHALTERYJNO -REWIZYJNEGO** w Warszawie.

Biuro to ma na celu sporządzanie bilansów, zamknięcia ksiąg przy uwzględnieniu najnowszych przepisów podatkowych, przeprowadzania stałej lub częściowej kontroli księgowości, a nadewszystko założenie i PROWADZENIE KSIĄG HANDLOWYCH DLA MŁYNÓW ZA POMOCĄ NADSYŁANYCH RAPORTÓW.

Prowadzenie systemem raportowym polega na tem, że praca związana z prowadzeniem rachunkowości spoczywa nie tylko na poszczególnym wł. młyna lub jego kierowniku, lecz również i na biurze rachunkowem. Przy pomocy pisemnych instrukcyj każdy młyn sporządza na początku i w końcu roku szczegółowy opis swego przedsiębiorstwa oraz spis wszystkich składników majątkowych, czyli sporządza t. zw. inwenturę. Następnie w ciągu roku systematycznie

według ustalonego wzoru, prowadzi tygodniowe zapiski, które się nazywają raportem tygodniowym. W raporcie tym uwzględnia ruch gotówkowy, ruch w produktach, przemiał własny, obcy, zmiany w inwentarzu żywym i martwym, koszta robocizny i t. d.

Raport taki pisze się przez kalkę w 2-ch egzemplarzach, z których jeden wysyła do biura rachunkowego, a drugi pozostawia u siebie. Na tem kończy się cała praca młynarza przy prowadzeniu rachunkowości, a właściwą buchalterję porwadzi biuro rachunkowości.

Na podstawie opisu przedsiębiorstwa inwentarza i tygodniowych raportów, biuro prowadzi właściwą rachunkowość przez rozbijanie pozycyj, zawartych w tych dokumentach, na poszczególne rachunki, odpowiadające poszczególnym działom w danem przemyśle.

W ten sposób co kwartał ustala się obrót we młynie, a w końcu roku będzie można z łatwością obliczyć dochód brutto i dochód netto — i dla każdego chyba jest jasne i zrozumiałe, że prowadzenie w ten sposób buchalterji, przy uczciwości dat raportowych, jest gwarancją posiadania ksiąg bez zarzutu przy niewielkich stosunkowo opłatach miesięcznych. Naturalnie wysokość opłat jest różna, zależnie od wielkości młyna i jego obrotów.

Wiadomo, że utrzymanie dobrego, wyspecjalizowanego personelu rachunkowego jest poważne, a nieraz za drogie dla jednego przedsiębiorstwa, mniejszem natomiast jest kosztem, gdy tenże personel załatwia kilkadziesiąt młynów jednocześnie. Im więcej więc młynów zapisze się na członków chcących mieć zaprowadzone księgi handlowe, tym praca będzie składniejsza, owocniejsza i tańsza.

Niniejszem wzywamy wszystkich p. właścicieli, dzierżawców, kierowników młynów do wypowiedzenia się w tej sprawie i zgłoszenia swej chęci posiadania we młynie racjonalnej rachunkowości.

Po otrzymaniu zgłoszeń będziemy w możności zorjentować się co do liczebności pracowników biura buchalteryjnego i ewentualnych kosztów prowadzenia rachunkowości w poszczególnych młynach.

Zgłoszenia prosimy nadsyłać nie zwlekając, gdyż normalny rok podatkowy wkrótce rozpoczyna się.

F. Lewandowski.

W sprawie kredytu dla młynarstwa

Kredyt jest dobrodziejstwem — takie jest powszechne mniemanie, ale wiadomo również, że kredyt zbytnio uwarunkowany ostrożnościami teoretycznie, choć nawet z praktycznych względów słusznemi, tym, co nie mając innego wyjścia korzystać z niego są zmuszeni, przy małem niepowodzeniu lub wypadku równie łatwo przysłuży się jako pchnięcie ku ruinie i spowodować może zupełny upadek materjalny pełnego nadziei kontrahenta tej dobroczynnej instytucji, która tak ostrożnego i przezornego nadmiernie kredytu udzieliła.

W normalnych czasach, ostatnich przedwojennych, przy względnych, w stosunku do obecnych, warunkach kredytowych i stosunkowej łatwości w jego uzyskaniu, często ten kredyt nie wystarczał do dorobku i gromadzenia jakichkolwiek oszczędności, a był jedynie środkiem do podtrzymania egzystencji, środkiem chwilowo ułatwiającym operacje, do jakich został użyty, a gdy wypadł zbyt kosztownie z jakich bądź przyczyn — stawał się też zabójczym dla interesu.

Dzisiaj jest gorzej. Dobroczynnym kredytem jest tylko kredyt łatwy i szybko w potrzebie udzielony. Terminy krótsze lub dłuższe mniejszą grają rolę, jeśli idzie o handel. Kredyt zbożowy z Banku Gospodarstwa Krajowego owarunkowany kilkadziesiątkrotnemi gwarancjami, zastrzeżeniami, kontrolą i nadkontrolą u rozważniejszych ludzi, choć by im był bardzo potrzebny i byłby dobrze zużytkowany, naturalna rzecz, musi wywołać reakcję niechęci, gdyż rozum i zmysł praktyczny, kto nie jest ich pozbawiony, a nawet pewnego rodzaju ambicja czy zarozumiałość, jak to kto chce nazwać, zmusza do abstynencji.

Jak nas organ Związku Młynarzy „Młynarz Polski" informuje, to 28-iu objektom młynarskim w b. Kongresówce i na Kresach Wschodnich przyznano kredyt dyskontowv w Banku Gospodarstwa Krajowego na kupno zboża. 28 objektów obdarzono, zdaje się, dobrodziejstwem! Kredyt specjalny! Wielkie słowa!

28 objektów — to znikoma ilość w stosunku do ogólnej liczby tego rodzaju przedsiębiorstw, względnie technicznie urządzonych.

Jak wielka czy znikoma jest ta pomoc dla przemysłu, bądź co bądź dość wielkiego, taka też będzie z tego dla Państwa usługa. Z tej mąki dużo i dobrego chleba nie będzie!...

Jest to jeden więcej eksperyment urzędniczy, który, daj Boże, aby dał zadowolenie względne kredytorom i wierzycielom.

Z życia i pracy społecznej przez dwadzieścia jeden lat bez przerwy w Spółdzielni Kredytowej, co prawda w zapadłym kącie na prowincji, prowadzonej, wyniosłem to doświadczenie, że pomoc kredytowa najbiedniejszym, wcale nic lub mało posiadającym, pomoc drobna stosunkowo, ale ułatwiona niezmiernie, posiadająca nadto charakter bardzo ryzykowny dla instytucji, sądząc teoretycznie, **opierająca się li tylko na podstawach moralnych jednostki,** z którą się miało do czynienia, najkorzystniejsze oddała usługi instytucji ryzykującej, **a pożyczającemu służyła naprawdę do dorobku i gromadzeniu oszczędności** — podstawy dobrobytu społecznego i państwowego — bez wielkiego i głośnego dzwonu publicznego a z pożytkiem.

Ludzie biedni chcący się uczciwie dorobić, ci co nie zaznali w życiu dostatku, o skromnych przeto wymaganiach życiowych, radzi przytem szczerze oszczędzać na to, aby później za owe oszczędzone pieniądze coś sobie kupić — często fatałach bezużyteczny w życiu praktycznem — ale ożywieni myślą i otrzymaną drogą kredytu, możnością dorobku pracują z wysiłkiem i pilnością nadzwyczajną, gromadzą a jednocześnie bez zastrzeżeń oddają do przechowania zarobiony i nie wydany grosz tym, do kogo mają zaufanie, a przedewszystkiem temu, od kogo dobrodziejstwa kredytowego zaznali.

Mały przykład. Robotnicy nasi, biedni wychodźcy sezonowi na zarobki zagraniczne, zazwyczaj podróż na owe zarobki odbywali za pożyczane pieniądze. Tym ludziom, naturalnie pełnoletnim, ale nie-

przedstawiającym żadnej materjalnej gwarancji, bez poręczeń, na osobistą często odpowiedzialność, bo nikt za nich ręczyć nie chciał, przez kilka lat na wiosnę T-wo pożyczkowo oszczędnościowe, któremu przewodniczyłem, wydawało do trzydziestu rubli na jedną osobę wynoszące pożyczki, z jedno do dwóch miesięcznym terminem i warunkiem, aby pożyczki takie zwracano T-wu w walucie przez się zarobionej za pośrednictwem poczty, a ono, po zamianie podług kursu giełdowego i pokryciu pożyczki, nadwyżki i później przysyłane kwoty zapisywało na oszczędność. Operacje te, w ciągu kilku lat przed wojną prowadzone, nie dały zdarzenia zmuszającego T-wo choćby kopiejkę odpisywać na stratę. Przeciwnie, zwykle do jesieni z tych źródeł powiększał się kapitał oszczędnościowy T-wa na kilkadziesiąt tysięcy rubli, choć nie pokaźna stosunkowo była liczba takich członków, bo coś około dwustu tylko. Nadmiar zaś kapitałów z tych źródeł powstały, gdy nie znalazł odbiorcy na miejscu — lokowany był w innej instytucji, która również w razie potrzeby, co się często zdarzało, służyła T-wu kredytem, odpowiednim do potrzeby.

Obraz takich oto wzajemnych usług instytucji będących z sobą w pewnych stosunkach pieniężnych, wypływających z kredytu drobnego i łatwo udzielanego członkom, mającym do nich prawo, w ich potrzebach życiowych, niech posłuży jako przykład do zachęty i korzystania z istniejącej już od pewnego czasu przy Związku Młynarzy w Warszawie Spółdzielni Kredytowej z jednej strony, a z drugiej niech Bank Gospodarstwa Krajowego zda sobie sprawę, iż zbytnie ostrożności nie przynoszą jemu samemu tych korzyści, na jakie liczy i moralnie nie zadawalnia. Niech ma Bank Gospodarstwa Krajowego na uwadze to, że i ci mali w jego zamierzeniach przydać się bardzo mogą. Trzeba to tylko ująć odpowiednio i zorganizować za pośrednictwem instytucji tego przemysłu.

Nie imponującą wprawdzie nazwę banku otrzymała ta nasza instytucja — nie z naszej jednak winy, musieliśmy się bowiem podporządkować podyktowanym prawom, — ale otworzona dla potrzeb naszego w b. Kongresówce młynarstwa. Instytucja z nazwą Spółdzielni Kredytowej w przewidywaniu, że przyjdzie moment, do normalnych zbliżony czas (przychodzi jednak później, niż żeśmy obliczali), że okaże się ona potrzebną.

Otóż już jest do usług taka jaka jest, trzeba ją tylko ożywić, a jak się wziąć do tego, wszyscy to wiedzą.

Jeżeli dotąd nie stanęła ta instytucja tak jak spodziewać się pozwalały nam nasze rozumowania, kilka złożyło się na to przyczyn.

Jedną, bodaj najważniejszą z nich, jest zarozumiałość, że obecnie każdy z osobna więcej wart jest niejeden, niż instytucja wraz z jej składem Zarządu i wprost może za ujmę swojej ambicji uważają korzystanie z jej pośrednictwa i obdarzania jej zaufaniem, kiedy bez niej sami je mają w wyższym, zdaje się, stopniu. Mylą się nieco tacy filozofowie.

Jest przysłowie: „gromada, to wielki człowiek" a trzeba — bo rozum tak każe — pamiętać także, że wielki w gromadzie jest jeszcze większym, mocny — mocniejszym i że tacy nie giną choć są jakby poniżeni przez zmieszanie w gromadzie z maluczkimi i słabszymi pojedyńczo.

Instytucja o pieniężnym charakterze lepiej stać będzie i rozwijać się, służąc bez zastrzeżeń wszystkim, nie pomijając najdrobniejszych przedstawicieli, jacy na jej zespół złożyć się mogą.

Może ci mali, najbiedniejsi będą jak owi wychodźcy na zarobki: **złożą grosz zaoszczędzony do użytku i potrzeb tego przemysłu dla siebie i dla większych, a gdy tego nie starczy, dopełni inna instytucja z nią współpracująca dla pożytku Ojczyzny.**

Stanisław Pytlewski.

Działoszyn, d. 20 listopada 1926 r.

Inż. W. KRZYŻANOWSKI.

O czystość w młynie

Nie będę się rozwodził nad słynną czystością naszych młynów, natomiast podam proste i niekosztowne urządzenie, na jakie może zdobyć się każdy, nawet najdrobniejszy młyn zwłaszcza, że przyniesie to bezpośrednią materjalną korzyść, nie mówiąc o dodatnim wpływie na wygląd i stan posiadanych maszyn i urządzeń.

Przez wszystkie piętra młyna, rozpoczynając od podłogi poddasza, aż do najniższego piętra, najlepiej przy jednym słupie podciągowym, zatem możliwie po środku młyna, przeprowadzić pionową z heblowanych desek rurę około 6 na 6 cali w kwadrat. Na każdem piętrze dobudować do powyższej rury, bez występu nad podłogą, możliwie stożkowy kosz, rodzaj zasypowego, zakryty pokrywą na zawiasach, a lepiej rusztem z płaskiego żelaza (4 mm. × 25 mm) z 20-milimetrowymi przelotami. Wyloty koszów naturalnie połączyć z rurą. Na najniższem piętrze, gdzie mieści się pędnia, rurę zakończyć na wysokości około 150 centimetrów nad podłogą i podwiesić pod wylotem ramkę około 6 cali wysoką z dnem z sita Nr. 20 —24, a pod tym pierwotnym odsiewaczem urządzić kosz odbiorczy, do którego wylotu byłby stale przyczepiony zwykły worek. Po porządnem omieceniu 1 — 2 razy dziennie maszyn, zamieść każdego piętra podłogę czysto do odnośnych koszów wlotowych. Zmiotki spadną przez rurę na podniesione sito, a to może być poruszane ręcznie i odsieje mąkę bezpośrednio do worka, zatrzymując grubsze przymieszki. Dobry młynarz zyska na czystości w młynie i będzie wiedział, co z tak zebraną mąką zrobić.

Takież urządzenie powinno być zastosowane w oczyszczalni i w magazynie mąki. Przy tej sposobności podam prosty, amerykański sposób dokładnego wyzyskania **ręcznych szczotek.** Wiadomo, że ręczne szczotki zużywają się nierównomiernie na całej długości; zwykle od zewnętrznego końca szczecina szybko się zużywa, gdy w sąsiedztwie rękojeści pozostaje prawie nienaruszoną. Otóż tak zużyta szczotka bynajmniej nie jest nieprzydatną. Należy obciąć piłką rękojeść i podobną rączkę z płaskim wydłużeniem 4 — 5 cali przybić na wierzchu starej szczotki od strony krótkiej szczeciny i szczotka taka będzie służyła jeszcze raz tak długo, jak poprzednio. Na każdem piętrze młyna, na słupie, obok rury do zmiotków, powinna wisieć na gwoździu taka

szczotka i nie może być tłumaczenia się, że niema czem maszyn oczyścić i zamieść podłogi.

Dla człowieka czystość, to zdrowie, — dla maszyn także, a przy omiataniu ich daje się zauważyć każde uszkodzenie, które zreperowane natychmiast, wymaga znikomo małych kosztów, — natomiast zaniedbane pochłanie nieraz duże sumy i wywołuje nawet zatrzymanie młyna na dłuższy czas.

Inż. W. KRZYŻANOWSKI.

Wyzyskanie siły wiatru w młynarstwie

(Dokończenie)

Maszynowe urządzenie młynów wiatrowych, jak również nowoczesnych holenderskich wiatraków zasadniczo nie różni się od normalnych postępowych młynów handlowo-przemysłowych, chyba jedynie tem, że pionowy wał od wiatrowego motoru biegnie w środku sal przez wszystkie piętra, aż do pierwszego — drugiego, nad ziemią, gdzie przechodzi w zwykłą poziomą transmisję, na którą działa pomocniczy—zapasowy motor, zwykle spalinowy o sile od 25 często do kilkuset koni mechanicznych, pomieszczony w przyziomie, wzniesionem nad podjazdem do wysokości ciężarowego woza lub woza kolejowego. Koło parowe od pomocniczego motoru na poziomej transmisji młyna jest połączone z zaznaczonem sprzęgłem motorowem tak, że następuje samoczynne odpięcie pomocniczego motoru, gdy wiatrowy motor jest dostatecznie silny i nie potrzebuje pomocy, natomiast gdy napęd wiatru chwilowo słabnie, sprzęgło włącza samoczynnie motor pomocniczy.

Ponieważ siła prądu wiatru jest bardzo zmienną i zmiany szybkości prądu następują często i bardzo szybko, a pożądaną jest jaknajwiększa równość biegu transmisji, przeto tuż pod pierwszą przekładnią pary kół talerzowych zębatych z wału śmigowego na pionowy, włączony jest odśrodkowy regulator ze specjalną przekładnią tego rodzaju, połączoną bezpośrednio z głównym pionowym wałem młyna, że liczba obrotów tego pionowego wału jest samoczynnie regulowana i utrzymywana w ustalonych granicach między najsłabszym i najsilniejszym wiatrem, jaki w danej miejscowości zdecydowano przemysłowo użytkować. Siła rozwijana przez motor wiatrowy może ulegać odnośnym zmianom, jednak liczba obrotów pionowego wału, a zatem i poziomej transmisji pozostaje jednakową i równomierny bieg maszyn zostaje zapewniony.

Przy turbinie wiatrowej lub śmigach 25 metrów średnicy, rozwijających siłę i przy 4 metrach na sekundę szybkości wiatru — od Ca 3 — 6 koni mechanicznych, do Ca 70 — 150 koni mech. przy 12 metr. na rak. prądu wiatru pionowy wał wykonywa stale Ca 96 — 100 — 200 obrotów na minutę, zatem poziome transmisje (główna i dodatkowe na innych piętrach) mogą wykonywać nawet około 300 obr. na min. i napęd maszyn jest tak łagodny, jak w zwykłych dobrze urządzonych młynach.

Wały transmisyjne, pozwalające na wydłużanie się takowych i stalowy wał śmigowy biegną w doskonałych łożyskach samosmarach, a nawet w łożyskach kulkowych lub walczykowych na specjalne żądanie. Wszystkie koła zębate są stalowe lub żeliwne, możliwie lekkiej, ale dostatecznie silnej konstrukcji, aby zmniejszyć straty siły przez tarcie i opory.

W okrąg pionowego wału na pierwszem piętrze mogą być ustawione, jak to było w zwyczaju, 3 — 4— złożeń kamieni młyńskich, otrzymujących napęd za pomocą wyłączalnych przekładni czołowych kół zębatych, z wrzecionami, bez stosowania staroświeckich soch.

Ponieważ dobrze urządzony młyn wiatrowy, lub holenderski jest w możności przemielać stale po 100—300 korcy na dobę (przeważnie przy pomocniczym motorze), przeto na następnych piętrach spotyka się podwójne stolce walcowe, śrutowe i wymiałowe do 1000 mm. długości w ilości od 2 do 8 sztuk, maszyny do czyszczenia kaszek, przetaki mechaniczne (plannisichtry), maszyny do mięszania otrąb i mąki, aspirację z filtrami, wagi automatyczne, a całe urządzenie pracuje całkowicie automatycznie, przyczem poprzednio zaznaczone złożenia kamieni są wyzyskane do wymiału miałów, otrąb, do mielenia na pytel lub na osypkę. Do przenoszenia ziarna i produktów służą elewatory i ślimacznice. Na wyższych piętrach są urządzone sąsieki na zapas ziarna, oraz komplet maszyn czyszczących i obłuskujących ziarno, przeważnie jako automatyczne perlaki, żubrowniki, nawet spotyka się suszarnie ziarnowe, skombinowane tak, że służą równocześnie do uszlachetniania i standaryzacji ziarna. Magazyny gotowej mąki, otrąb i częściowo ziarna znajdują się na przyziomie, względnie w dolnem zagłębionem w ziemi pomieszczeniu. Tamże jest pomieszczony pomocniczy motor, którego ciepła woda i gorące spaliny wydychowe są wyzyskiwane do suszarni ziarnowej.

W większych przedsiębiorstwach przemysłowych, w celu zapewnienia stałości przemiału, są budowane w sąsiedztwie oddzielne magazyny ziarnowe, jako silosy systemu Kruckenberga z własnemi oczyszczalniami, suszarniami etc. ziarna, oraz specjalne magazyny mączne. Przyjęcie do śpichlerza i wydawanie ziarna oczyszczonego do młyna jest kontrolowane za pomocą automatycznych wag, a przesyłka odbywa się wożami, zapomocą rozszerzonych lub sprężonych prądów powietrza, jakkolwiek elewatory i ślimacznice znajdują również szerokie zastosowanie. Napęd wszelkich maszyn w śpichlerzach ziarnowych uskutecznia się za pomocą elektromotorów.

Oświetlenie młyna i magazynów jest obecnie wyłącznie elektryczne tak, że młyn otrzymuje własną elektrownię.

Jakkolwiek zaznaczone nowoczesne urządzenia z silnikami wiatrowymi osiągają bardzo równomierny bieg pędny skutkiem zastosowania specjalnych regulatorów, o których mówiłem poprzednio, jednak do wytwarzania prądu elektrycznego motorowego i oświetleniowego trzeba stosować specjalnej konstrukcji dynamo prądu stałego z uzwojeniami compound i przeciwcompound, z różnymi automatycznymi włącznikami i wyłącznikami, aby dynamo mogło bezpiecznie nabijać prądem baterje accumulatorów, nie tracąc prądu w kierunku odwrotnym, pomimo mogących się wytworzyć nierównomierności obrotów, zwłaszcza, gdy z jakichkolwiek powodów pomocniczy motor nie współdziała, a młyn i elektrownię prowadzi silnik wiatrowy samodzielnie. To się zdarza w pewnych porach roku, albo przy silnym ruchu powietrza (przy silnych wiatrach), przewyższającym

przewidywane stałe szybkości, jak 8 — 12 metrów na sekundę.

Przy zastosowaniu specjalnego dynamo i accumulatorów otrzymuje się nadzwyczajnie równe światło, a w zależności od ilościowego zapotrzebowania i pojemności baterji accumulatorów (która daje się odpowiednio powiększać), powstają elektrownie komunalne dla miast, wsi i gmin, a ponieważ zasadnicza siła napędowa — wiatr, nic nie kosztuje, obsługa jest bardzo mała, więc koszty utrzymania ruchu są bardzo nieznaczne i tańsze od wszelkich innych napędów.

Jaką znakomitą korzyść osiąga się z wyzyskania bezpłatnej siły wiatru za pomocą turbin wiatrowych, propellerowych, najnowszej konstrukcji, konstruowanych na podstawach naukowych, a rzeczowo sprawdzonych w specjalnych Instytutach badawczych, — wykaże następujący rachunek, który odnosi się jednakowo tak do napędu elektrowni komunalnych, wodociągów, meljoracji, mechanicznych, przemysłowych i gospodarczo-rolniczych zakładów, jak i do młynów, o które nam, rzecz oczywista, najwięcej chodzi.

Ze sprawozdań Metereologicznych Instytutów w Niemczech i w Austrji wynika, że przeciętna szybkość wiatrów, wyliczona z 3-ch 10 letnich obserwacji, wynosi rocznie:

wiatry	wieją z	szybkością	2—2,9	metr./sek.	—	831	godzin
"	"	"	3—3,9	"	—	1350	"
"	"	"	4—4,9	"	—	1661	"
"	"	"	5—5,9	"	—	1722	"
"	"	"	6—6,9	"	—	1287	"
"	"	"	7—7,9	"	—	868	"
"	"	"	8—12	"	—	720	"

czyli łącznie 8439 godzin w roku wieją wiatry, dające się wyzyskać przemysłowo, gdy wogóle liczymy w ciągu roku 365 dni po 24 godz. = 8760 godz., zatem ledwo 8760 — 8439 = 321 godzin w roku trafia się bezwietrznych.

Chociaż wiatry wieją z niejednakową szybkością napędową, a zatem rozwijają odpowiednią bardzo rozmaitą siłę napędową, to jednak najnowsze turbiny wiatrowe przy swem obecnie najdoskonalszym ustroju, znakomicie się nadają do napędu młynów, jak również wyżej wymienionych i wogóle wszelkich przemysłowych zakładów, zwłaszcza w połączeniu z udoskonalonym ropowym bezkompresorowym motorem Diesel'a, pracującym tylko pomocniczo i w dni bezwietrzne. Równie korzystne jest zastosowanie turbin wiatrowych w wodnych młynach o niewystarczającej lub niestałej sile, zwłaszcza, że w sąsiedztwie rzek i wód są obserwowane silniejsze i prawie stałe wiatry.

Bardzo wiele wiatraków-koźlaków i holenderskich zostały w ostatnich czasach przebudowane na napęd turbinami wiatrowemi, względnie zaopatrzono je w pomocnicze motory bezkompresorowe Diesel'a i tym sposobem powstały młyny wiatrowe o tak dużej i taniej sile napędowej, że wytrzymują wszelką konkurencję z dużymi młynami przemysłowymi.

O konstrukcjach turbin wiatrowych pomówimy specjalnie wkrótce, bowiem jest to bardzo ciekawa i specjalnie nas w Polsce zajmująca i nadzwyczaj ważna gospodarcza sprawa, — tymczasem zakończę moją pracę sprawozdaniem, że do napędu młynów, elektrowni dla większych i mniejszych osiedli, zakładów przemysłowych etc. ustala się wielkość turbin wiatrowych o 15 do 25 metrach średnicy, umontowanych na stalowych kratowych (częściowo zabetonowanych) wieżach 25 — 30 metrów wysokich, które tym sposobem mają zapewniony swobodny dostęp wiatru, a zatem mogą rozwijać bardzo poważną siłę. Tego typu propellerowe turbiny wiatrowe, samoobsługujące się, przy średnicy 20 metrów, rozwijają w ciągu roku i odpowiednio do kolejno (poprzednio) podanej szybkości wiatru w metrach na sekundę, oraz wyszczególnionych liczb godzin

831×8)+(1350×14,8)+(1661×27,5)+(1722×47,5)+1287×75.5) + +(868×113,2)+(720×130) = 6648+19980+45677,5+81795,0 + + 97168,5+98257,6+93600 = 443126,6 konio godzin w ciągu roku, co równa się stałej sile

443126,6 : 54,69 = 52,4 koni mechanicznych darmo!

Najnowsze bezkompresorowe ropowe motory Diesel'a, zwłaszcza o większej mocy i specjalnej konstrukcji, zużywają po 165 — 185 gramów ropy na koniogodzinę, zatem przy cenie 1 kg. ropy tylko 36 groszy, bez dalszych jednak nieuniknionych kosztów i wydatków, oraz licząc po 185 gram. na 1 koniogodzinę pracy, siła 1 konia mechanicznego na 1 godzinę wyliczy się

$$\frac{185 \times 36}{1000} = \frac{6660}{1000} = 6{,}66 \text{ grosza,}$$

a przeciętnie może najmniej 7 groszy.

Zatem poprzednio wyliczona liczba koniogodzin pracy w ciągu roku, rozwijanych przez propellerową turbinę motorową, przedstawia wartość 443126,6 × × 31018862 złotych — wyraźnie około **trzydzieści jeden tysięcy złotych oszczędności rocznie.** Kto tem może wzgardzić?

Nasz zachodni sąsiad „Michel-Michałek", który lubi dokładnie wyliczać, bo doskonale umie rachować, dawno przeprowadził taki rachunek, dostosował się do swych kalkulacji, a nauczywszy się wyzyskiwać potężną siłę wiatru, darmo wiejącego, oraz inne sprzyjające okoliczności, jest obecnie tak potężnym „zwyciężonym zwycięzcą", że nie można już z nim konkurować i trzeba się skrupulatnie liczyć. Nie zróbmy tego zbyt późno, po szkodzie, — niech zacznie Polak być mądrym wczas, a uniknie szkody!

Pytania i Odpowiedzi

Skrzynka zapytań. Panowie Młynarze są proszeni o wyczerpujące podanie łatwych sposobów przeróbki owsa na płatki, na t. zw. „Herkulo", na kaszkę i na mąkę do chleba i celów gospodarskich, z zaznaczeniem właściwości i charakterystyki najodpowiedniejszych odmian owsa, jego pochodzenia i ceny, oraz kosztów produkcji przy przeróbce od 10 do 100 korcy owsa na dobę? Jak można zmniejszyć mały smak zwłaszcza Herkulo i sposób wyrobu nierozgotowujących się klusek z owsianej mąki? Mamy przecież wiele okolic, zwłaszcza w dzielnicy białoruskiej, gdzie owies bywa szeroko stosowany do wypieku chleba i przyrządzania różnych pożywnych potraw.

PYTANIE Nr. 132.

Ponieważ Wielmożni Panowie dali możność umieszczać moje pytania na Ich łamach cennego pisma „Młynarz Polski" i dawać raczyli pożyteczne wskazówki, ośmielam się nadal prosić o umieszczenie moich pytań:

1) Po żubraniu i gniotowniku zastosowałem odsiewacz z siatką Nr. 16 — 24 do odsiewania brudów;

następnie zboże z pierwszych walcy przechodzi na drugie walce i na kamień francuski i z powrotem tak **czterokrotnie, resztę brakującej mąki wyciąga się na kamieniu 70%**, przeważnie miele się **żyto i pszenicę i w mniejszej ilości jęczmeń;** jeden dział plansichtra jest **nieczynny**, gdyż kamień drugi piaskowy, robi razówkę i śrutę.

Za odpowiedź na pytanie Nr. 132 uprzejmie dziękuję.

2) Jednocześnie najuprzejmiej proszę o wskazanie jak należy obliczać obroty transmisyjne i szajbowe, gdyż to jest bardzo ważna rzecz, a prawie żaden młynarz z moich znajomych kolegów nie zna tego obliczenia.

3) Również chciałem prosić o informację w sprawie wagi holenderskiej, t. j. ile funtów holenderskich zawiera **1 cent. metr.**

4) Uprzejmie proszę o odpowiedź, jaka gaza jedwabna do odsiewacza płaskiego jest najodpowiedniejszą? bez krzyżyków, czy z krzyżykami XX lub trzy krzyżyki.

Z poważaniem
Młynarz z Miechowskiego.

Odpowiedź nastąpi w numerze następnym.

Nadesłane, Książki i Czasopisma

UTWORZENIE PRZY CENTRALNYM ZWIĄZKU POLSKIEGO PRZEMYSŁU, GÓRNICTWA, HANDLU I FINANSÓW „WYDZIAŁU PORAD W ZAKRESIE ORGANIZACJI PRZEDSIEBIORSTW PRZEMYSŁOWYCH I HANDLOWYCH.

Wśród przemysłowców i kupców całego świata panuje dziś nadzwyczaj intensywny ruch w kierunku organizacji produkcji pracy. W Polsce zagadnienie to jest tembardziej palące, gdyż tylko w drodze ulepszenia organizacji wyrównać możemy poniekąd ujemny wpływ tych licznych, a od woli bezpośrednich kierowników przedsiębiorstw niezależnych czynników, które podrażają nasze koszty produkcji w porównaniu z zagranicą.

Wobec braku kapitałów inwestycyjnych reformy iść powinny w kierunku uporządkowania tych wszystkich czynników, związanych z procesem wytwórczym, zakupem i sprzedażą, których doskonalenie nie wymaga pieniężnego nakładu, a których uporządkowanie usprawnia wszystkie fazy pracy kierowniczej i wykonawczej w dążeniu do obniżenia kosztów własnych.

Na podstawie kontaktu ze swoimi członkami Centralny Związek jest w stanie ocenić, że w dziedzinie tej osiągnięto już niemałe rezultaty.

Należy mieć na uwadze, że dobra organizacja jest zadaniem tak trudnem i wymagającem tak specjalnych kwalifikacyj teoretycznych, że nikt nigdy nie może powiedzieć, iż zrobił w tej dziedzine dla swego przedsiębiorstwa wszystko, co można było zrobić, a dla bardzo wielu przedsiębiorstw dzieło to jest wprost niewykonalne bez obcej pomocy fachowej.

Stąd przed ogółem przemysłowców i kupców powstaje podwójne zadanie. Z jednej strony uświadomienie co do wysiłków i rezultatów w dziedzinie organizacji już dokonanych, z drugiej strony — rozpoczęcie akcji pomocy i samopomocy, aby dzieło organizacji udostępnić, ułatwić i udoskonalić.

Opierając się na powyższem oraz na silnym prądzie organizacyjnym, przenikającym w coraz to szersze koła przemysłowców i kupców, — Centralny Związek podjął próbę utworzenia specjalnego „Wydziału porad w zakresie organizacji przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych".

Wydział ten, pracując pod egidą Centralnego Związku i z jego ramienia, będzie udzielał zgłaszającym się zrzeszonym w Związku organizacjom i ich członkom potrzebnych porad, wskazówek i informacji, a także na ich zlecenie będzie podejmował szczegółów, analizę całego organizmu danego przedsiębiorstwa lub jego części. Wydział będzie również na zlecenie klijentów opracowywał szczegółowe plany i projekty reorganizacji całokształtu przedsiębiorstwa lub jego działów oraz wprowadzał na miejscu w życie zaprojektowane ulepszenia organizacyjne. Wreszcie Wydział będzie rejestrował i systematyzował zgłaszane do niego informacje o dokonanych już pracach — w celu wydawania syntetycznych publikacji, uświadamiających szeroki ogół o postępach organizacyjnych polskiego przemysłu i handlu, a przedewszystkiem dla wykorzystania tych danych przy popieraniu wobec Rządu postulatów przemysłu, zwłaszcza w dziedzinie reorganizacji pracy.

„ROLNIK EKONOMISTA".

Wyszedł z druku Nr. 23 „Rolnika Ekonomisty" organu Związku Polskich Organizacyj Rolniczych pod kierownictwem posła J. Gościckiego i redakcją p. Augusta Iwańskiego.

Numer zawiera w treści artykuły: p. J. Steckiego p. t. „O przyczynach drożyzny" i p. inż. J. Radomyskiego — „Ubezpieczenia od wypadków w zatrudnieniu i chorób zawodowych" oraz sprawozdanie z działalności Związku Polskich Organizacyj Rolniczych i bogaty dział kronikarski z dziedziny finansów, podatków, ustawodawstwa, polityki handlowej, przemysłu rolnego, statystyki i wiadomości różnych".

KALENDARZ KÓŁEK ROLNICZYCH.

Kalendarz Kółek Rolniczych na rok 1927, str. 257, cena 2 zł., rocznik XIX, wydany przez Centralny Związek Kółek Rolniczych, Centralny Związek Osadników, Zjednoczenie Związków Kółek i Organizacyj Rolniczych ziem Wschodnich i Towarzystwo Popierania Przemysłu Ludowego.

Nowy ten Kalendarz Kółek Rolniczych jest bezsprzecznie jednym z najlepszych Kalendarzy gospodarskich, jakie dotąd były wydawane, to też powinien się znaleźć w ręku każdego gospodarza. Na 80-ciu stronach znajdują się poza wiadomościami astronomicznemi i kalendarzem na poszczególne miesiące wiadomości pożyteczne (o pracy w polu, oborze i stajni, w sadzie, ogrodzie warzywnym i ozdobnym, w pasiece i Kółku Rolniczem), nowelki i wiersze wybitnych pisarzy polskich, oraz opis ważnych wydarzeń w Polsce w 1926 roku. W dziale fachowym podano bardzo ciekawe artykuły poświęcone sprawom: spółdzielczości rolniczej, hodowli bydła, meljoracji pól, uprawie łąk, siewu nasion, ogrodnictwu, rachunkowości, leczeniu zwierząt, pracy w Kółkach Rolniczych, Kołach Młodzieży i t. d. Wreszcie bardzo bogaty jest dział informacyj, niezbędnych dla każdego rolnika.

Tak rolnikom, członkom Kółek i Spółdzielni Rolniczych jak i niezrzeszonym radzimy nabyć ten ze wszechmiar pożyteczny, a jednocześnie tani Kalendarz.

Panowie Młynarze popierajcie Waszą Organizację Fachową

Wydawca: Związek Młynarzy Polskich (Stanisław Pytlewski). **Redaktor:** Marjan Rutkowski.



Marka fabryczna

Od wielu dziesiątków lat najdoskonalszy wyrób

Najcięższa, Najtrwalsza gaza



Najkorzystniejsza w użyciu

Ceny przystępne

SKŁADY FABRYCZNE wszystkich używanych numerów i gatunków

W FABRYCE MASZYN I KAMIENI MŁYŃSKICH

ŁĘGIEWSKI I HARTWIG

Warszawa-Praga, ul. Szeroka Nr. 11

i w CENTRALI HANDLOWEJ MŁYNARZY POLSKICH,

Spółka Akcyjna

Warszawa, ul. Nowy-Świat 70, telefon Nr. 222-92

ODBITO CZCIONKAMI DRUKARNI WZOROWEJ, WARSZAWA, UL. DŁUGA 20. TEL. 416-60.